

PŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Już ukazał się No 2 (38)  
wesołego tygodnika  
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru  
10 GROSZY

Rok X CZWARTEK, DNIA 14 STYCZNIA 1932.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 14

# KARELICKI PRZED SĄDEM

Echa strzałów w „salonie sportowym” przy ul. Piotrkowskiej 90 — Sensacyjna rozprawa rozpoczęła się dziś rano w sądzie okręgowym

## Olbrzymie zainteresowanie procesem



ARJE LEJB KARELICKI.

Łódź, 14 stycznia.

(d.) Dziś na wokandy łódzkiego sądu okręgowego znajduje się sensacyjna sprawa Arje Lejba Karelickiego, który w dniu 4 listopada ub. roku w godzinach wieczorowych w t. zw. salonie gier sportowych przy ul. Piotrkowskiej nr. 90, zastrzelił Bolesława Millera.

Zabójstwo to wzbudziło w Łodzi wielkie poruszenie. Okazało się bowiem, że Karelicki był znany wśród łódzkiej młodzieży szkolnej ze swych ciągłych awantur i napaści.

Zabójca tłumaczył się, że działał w obronie własnej. Dowodził on, że Miller rzucił się nań z nożem i dlatego strzelił doń. Zeznania świadków w tej sprawie były sprzeczne. Jedni z nich, przeważnie znajomi i przyjaciele Millera zaprzeczali zeznaniom Karelickiego, drudzy zaś, potwierdzili jego oświadczenia. Policji nie udało się jednak znaleźć noża, jakim rzekomo miał Miller się posługiwać.

Rozprawa dzisiejsza wywołała ogromne zainteresowanie. Od samego rana przed gmachem sądu okręgowego przy placu Dąbrowskiego poczęły się

gromadzić tłumy publiczności, wśród których przeważała młodzież szkolna. O godz. 9.30 rano grupki młodzieży do tego stopnia wzrosły liczebnie, że policja z trudem panowała nad sytuacją. Również i w gmachu sądu na wszystkich kurytarzach zgromadziło się bardzo wiele osób.

Woźni wpuścili na salę przedewszystkiem osoby, posiadające specjalne uprawnienia, następnie zaś niewielką ilość publiczności, która można było w sali pomieścić.

W tym mniej więcej czasie przywieziono karetka z więzienia przy ul. Kopernika, oskarżonego Karelickiego. Konwojaści policyjni z wózek wprowadzili

go do pokoju aresztańskiego w sądzie okręgowym.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczył sędzia Łoziński Oskarza wiceprokurator Hawnowski. Powództwo cywilne ze strony rodziny zamordowanego Millera wnosi adw. Rimplerowa. Karelickiego bronią adwokaci Forelle, Lilker i aplikant adwokacki Sztrauch.

Do sprawy powołano 32 świadków, w tem 25 dowodowych i 7 odwoływanych.

Ponadto zeznawać będą biegły lekarz sądowy i biegły rusznikarz.

Obrona starać się będzie przeprowadzić tezę o obronie koniecznej, która przewiduje całkowite uniewinnienie.

Wśród licznie zgromadzonej na sali publiczności, znajdują się najbliżsi krewni zamordowanego i zabójcy. Matka, ojciec i siostra Millera zajęli miejsca na ławie oskarżycieli prywatnych, natomiast matka i siostra Karelickiego, siedzą wśród publiczności. Zachowują się one zupełnie spokojnie.



Zabyty BOLESŁAW MILLER.

## Afera sekretarza wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego

Kraków, 14 stycznia.

Prowadzone od dłuższego czasu przez władze śledcze dochodzenie w sprawie oszukańczej afery sekretarza wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, Michała Kipperera, zostało już ukończone.

Razem z Kipperem oskarżeni są o współudział w aferze niejaki Kleinman, który był pośrednikiem między intere-

santami a Kipperem oraz dr. Schmalbach lekarz z zawodu, który był Kipperowi po mocny przy nostryfikowaniu dyplomów zagranicznych.

Terminu rozprawy sądowej przeciwko Kipperowi, Kleinmanowi i dr. Schmalbachowi narazie nie ustalono.

Kipper przebywa dotychczas w więzieniu, a pozostali oskarżeni odpowiadają będą na rozprawie z wolnej stopy.

## Czerwone goździki Ciołkosza i Dubois

Poseł Korfanty zjawiał się w sądzie z kwiatami — Po wyroku w procesie „Centrolewu”

Warszawa, 14 stycznia.

Wczoraj w południe ogłoszony został, jak wiadomo, wyrok skazujący w procesie przeciw przywódcom Centrolewu. Sąd okręgowy przeprowadzony był publicznością, która tłumnie zjawiała się na sali, oczekując z napięciem finału jednego z największych procesów w Polsce.

W południe sędzia Hermanowski ogłosił wyrok mocą którego skazano:

Dr. Hermana Liebermana na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Norberta Barlickiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Mieczysława Mastka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Adama Ciołkosza na 3 lata ciężkiego więzienia.

Dr. Adama Pragera na 3 lata ciężkiego więzienia.

Stanisława Dubois na 3 lata ciężkiego

go więzienia.

Dr. Józefa Putka na 3 lata ciężkiego więzienia.

Wincentego Witosza na półtora roku ciężkiego więzienia.

Dr. Władysława Klernika na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Henryka Baglińskiego na 2 lata ciężkiego więzienia.

Adolfa Sawickiego uniewinnić.

Po odczytaniu motywów wyroku, co zajęło przeszło godzinę, z ław obrońców wstał adw. Smiarowski, który w imieniu wszystkich skazanych z wyjątkiem uniewinnionego Sawickiego, zapowiedział apelację.

To samo uczynił prokurator Rause.

Sąd postanowił utrzymać w stosunku do skazanych w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy t. zn. złożone już uprzednio, dość wysokie kaucje.

Na ławie oskarżonych znalazło się atychmiast kilka czerwonych goździków, które przywiesza sobie do marynerek oskarżeni Ciołkosz i Dubois.

Sala opróżnia się. Poprzez wychodzących do wyjścia przeciska się ostatniej chwili poseł Korfanty z bu-

chem w ręku. Kwiatów tych jednak nie zdążył już nikomu wręczyć.

## Polykacz szpilek, gwoździ i medali „przejadł się” w Krakowie i został przewieziony do szpitala

Kraków, 14 stycznia.

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe przewiozło na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza niezwykle go pacjenta.

Był nim jak się okazało 26-letni Józef Juraszek mieszkaniec Poznania. Jest to niezwykle wprost człowiek, jedyny może w swoim rodzaju w całej Polsce.

Jako zawód obrał sobie polykanie wszelkiego rodzaju metalowych drobnych przedmiotów. Specjalnie smakuje mu wszelkiego rodzaju szpilki, gwoździe lańcuszki, agrafka szklanki i szyby (o-

czywiście potłuczone na kawalki) i medale.

Niebezpieczny swój zawód uprawia on stale i ciągle znajduje się w rozjazdach po różnych miastach.

Przed kilku miesiącami Juraszek „przejadł” się w Warszawie i musiano go wówczas operować. Jak ustalono, w żołądku otworzyły mu się agrafka i ciężko go pokaleczyły. Operacja była niezwykle ciężka, jednak pod koniec Juraszek wyżył się z ran.

Przed paru miesiącami był on również pensjonariuszem szpitala św. Łazarza, a obecnie spożył znów wielką ilość

„smakołyków”, że odwieziono go do szpitala. Znaleziono go wczoraj nieprzytomnego na Plantach i odwieziono do szpitala. Lekarze prześwietlili Juraszka promieniami Rentgena i mają nadzieję, że uda im się go ocalić.

Należy zaznaczyć, że zawód jego jest niezwykle niebezpieczny.

Juraszkowi grozi przebiecie cienkiej błony śluzowej jelit, co może za sobą pociągnąć nawet utratę życia.

Swoją drogą jest on nawet godny za zdrowości albowiem nigdy nie zabraknie mu „chleba powszedniego” i nigdy nie zagna głodu...

# Jak ogłaszają się w New-Yorku?

## Domysłowe tricki reklamowe odnoszą zawsze pożądany efekt

Nowy Jork, styczeń.

(y) Ruch świąteczny w sklepach nowojorskich, podobnie jak w Europie, minął pod znakiem kryzysu. Również, jak u nas, interesom nowojorskim zle czasu dały się dotkliwie we znaki. Znaczna redukcja cen, wzmożony popyt na niektóre specjalne artykuły i kompletny zastój w branży towarów luksusowych oto najbardziej charakterystyczne znamiona, które można było zaobserwować w wielkich towarowych domach nowojorskich. Jeśli jakiś wielki dom towarowy na cało-stronicowym ogłoszeniu komunikował, iż „w najbardziej krytycznym 1931 roku sprzedano więcej towarów, niż w okresie największej „prosperity” od 1925 do 1928 roku”, należy okoliczność tę przypisać nieprawdopodobnej niżce cen, co bynajmniej nie odbiło się korzystnie na sytuacji producentów i kupców. Pocięzając jednak brzmie oświadczenia reklamujących się firm, iż „wszelkie artykuły sprzedawano po cenach, które umożliwiły zabezpieczenie pracownikom godziwych zarobków”.

Niezmiernie ciekawe i charakterystyczne są teksty anonsów firm nowojorskich. Jest to niezwykle bogata lektura, gdyż w okresie przedświątecznym wszystkie firmy umieszczają cało-stronicowe anonsy, w których wyszczególniają z najmniejszymi detalami wszelkie towary i ceny; reklamy te zredagowane są w sposób tak kuszący, iż każdy po przeczytaniu, postanawia nie ominąć tej jedynej i tak rzadko nadarżającej się okazji.

Oto jedno z pism na całej stronie podaje ogłoszenie wielkiej fabryki czekoladek; wspaniale wykonane ilustracje wyobrażają otwarte bomboniere, których pokusie trudno się oprzeć. „Kto kiedykolwiek spożywał po cenie dwa razy wyższej lepsze wyroby cukiernicze, otrzyma swe pieniądze z powrotem!” — przyrzeka między innymi ogłaszająca się firma. Jest jednak nie do pomysłenia, by znalazł się taki, który po opróżnieniu bomboniere za 59 centów, zwróciłby się do firmy z reklamacją, powołując się na to, iż wyroby konkurencji po 1,18 są lepsze. Również trudno sobie wyobrazić, iż szanujący się gość jednej z renomowanych restauracji po skonsumowaniu za 60 centów, składającego się z wielu różnorodnych dań lunchu sporządzonego przez słynnych fachowców z dziedziny kulinarnej i dietetycznej, zechce zrobić użytek z reklamy tego lokalu, która zawiera następujący passus: „Jeśli pan kiedyś spożywał coś lensego, może pan nie uścić rachunku!” Dyrekcja lokalu nie przewiduje, iż wśród gości znajdują się ludzie tak zdeprawowani, którzy za wszystkie starania i wysiłki celem zaspokojenia najwybredniejszego podniebienia i żołądka przejawiają taką niesłychaną niewdzięczność.

Anonsy firm nowojorskich dostarczają również mnóstwa materiału, dotyczącego innych dziedzin. Jakaś firma zapewnia, iż najlepszym podarunkiem gwiazdkowym dla dziewczynki od lat 6 do 14 jest trykot o cudnych kolorach pastelowych z barwnym haftem dookoła szyi i rękawów za 4 dolary 95 centów. Dla „przyjaciół, którzy spożywają śniadanie w łóżku” można nabyć nocny stolik z blatem za 1 dolar 49 centów, przyjaciółkę, która namiętnie uprawia podróże, można uszczęśliwić, darując jej bilet, uprawniający do podróży na statku oceanicznym „Majestic” za 60 dolarów lub też bilet do zachodnich Indii, z których najdroższą do Meksyku kosztuje 550 dolarów. W tym samym domu towarowym można otrzymać gotowe kostiumy, specjalnie przystosowane do takich wycieczek.

Jeśli warunki materialne nie pozwalają jej nabyć dla „niego” nowego

**Nieście pomoc najbiedniejszym**

„Chevrolet Six” za 475 dolarów, wówczas niewątpliwie wielką radość sprawią mu koszule po dolarze 15 centów sztuka. Wielkie dzwony kołyszają się nad wystawą krawatów po cenie 1 dolara 50 centów, i oczywiście, „kto ich nie na-

będzie, nigdy nie powetuje sobie tej straty”. „Świąteczne piłki do golfa” w pięknym opakowaniu, tuzin po 8, 6 i 4 dolary. „Daj mu to!” krzyczy inny anons, reklamując w ten sposób bezkonkurencyjne aparaty do golenia.

## Niezwykły warunek testamentu zmusił 68-letnią „ponienkę” do małżeństwa

(x) Przed kilku tygodniami zmarł w Barcelonie rentier Bruno Humbert, który dożył sędziwego wieku. Humbert pozostawił wielki majątek, do którego rościły pretensje jego cztery córki, jedynę spadkobierczynię.

Wielką sensację jednak wzbudził otwarcie testamentu Humberta, który był złożony u pewnego notariusza. Otóż Humbert w testamencie cały swój majątek zapisywał swym 4-cm córkom do równego podziału, z tym jednak warunkiem, że część spadkowa może być wypłacona tylko wówczas, jeżeli córki jego wyjdą za mąż najdalej po roku od daty otwarcia testamentu.

Testament opatrzony powyższą klauzulą wzbudził wielką sensację, i jedno cześnie wywołał żywe rozprawy u córek Humberta z których najstarsza liczyła sobie „tylko” 68 wiosen, a najmłodsza donna Luiza „tylko” 59.

„Młode” panienki były zrozpaczone i rozpoczęły wędrówkę od jednego adwokata do drugiego, szukając rady, jakby unieważnić tę ambarasującą klauzulę.

Mimo usilnych starań klauzule uznano za obowiązującą. Przy bliższych dociekaniach udało się ustalić, że Humbert sporządził testament będąc jeszcze w sile wieku, a licząc się z możliwym wypadkiem rychłego zgonu,

chciał zabezpieczyć córki przed staropanięstwem i skłonić je w ten sposób do zamażpójścia, wszystkie bowiem do tychczasowe propozycje matrymonialne składane jego córkom spotykały się stale z odmową.

Po latach testator zapomniał najprawdopodobniej o klauzuli testamentu która tyle ambarasu i kłopotu przyczyniła jego córkom. Gdy już wszelkie drogi unieważnienia testamentu zostały wyczerpane i testament wraz z klauzulą pozostał w mocy, najstarsza panna Humbert oświadczyła, że oddała swe serce i rękę pewnemu 29-letniemu caballero. Pozostałe 3 siostry wniosły znów podanie do sądu prosząc, aby nie wypłacano siostrze ich należnej części spadkowej ponieważ jej małżeństwo z 29-letnim mężczyzną jest zupełnie jawnym dowodem, że powstało ono jedynie dla tego, aby siostra ich mogła uzyskać swoją część spadkową.

Sąd jednak stanął na zupełnym stanowisku i oddalił podanie pozostałych siostr, motywując wyrok tem, że małżeństwo zawarte zostało podług wszelkich praw religij i uwzględnieniem wszystkich formalności, a wiek małżonków jest ich zupełnie prywatną sprawą do której sąd nie może się mieszać. Sąd polecił wypłacić 69-letniej młodej małżonce jej część spadkową.

## Równouprawnienie... kochanek Znamienne wuroki sądów francuskich

(y) W ubiegłym roku sąd paryski wydał w pewnej sprawie, wynikłej na tle katastrofy samochodowej, znamienne wyrok, przyznając kochance ofiary wypadku prawo do odszkodowania asekuracyjnego, narówni z prawowitą małżonką. Ostatnio w analogicznej sprawie zapadł wyrok w którym ta śmiała myśl znalazła jeszcze bardziej jaskrawy wyraz.

Słynny lotnik francuski kapitan Challe, pewnego razu udał się autem do Fontainebleau. W czasie tej przejażdżki wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, samochód przejechał przechodzącą drogą syryjskiego kupca, który poniósł śmierć. Zabity był kawalerem, miał jednak w Paryżu dwie kochanki; z jedną spędzał 5 dni w tygodniu, z drugą zaś utrzymywał stosunki w ciągu soboty i niedzieli. Obydwie niewiasty za wyjątkiem pomocy materialnej, jakiej im udzielał ich przyjaciel, nie miały żadnych innych środków egzystencji. Dowiedziawszy się o katastrofie, wystąpiły przeciwko towarzystwu asekuracyjnemu na drogę sądową, domagając się odszkodowania.

Obrońcy powódek powoływali się na wspomniany powyżej wyrok, uważając iż wyrok ten stanowi również precedens dla danej sprawy. Adwokat towarzystwa asekuracyjnego wystąpił gorąco przeciwko wprowadzaniu zasady całkowitego równouprawnienia między żoną a kochanką. Motywując swe stanowisko, adwokat zapytuje: „Ciekawe jest, jaki byłby wyrok sądu, gdyby ofiara katastrofy padł wschodni pasaż. Czy w podobnym wypadku należałoby wypłacić odszkodowanie całemu jego haremovi?”

Perspektywa ta jednak bynajmniej nie przeraża sędziów paryskich, którzy uwzględnili powództwo obydwuch dam w całej rozciągłości. Największą sensacją była treść tego jedynego w swoim

rodzaju orzeczenia sądowego. Pierwsza z przyjąłówek ofiary katastrofy, która spędzała z nim 5 dni w tygodniu, otrzymała 40 tysięcy franków tytułem odszkodowania, druga zaś, której rola w życiu kupca była znacznie mniejsza musiała zadowolnić się sumą 30 tysięcy franków.

## Testament Arnalda Mussoliniego

### Pogrzeb odbył się z honorami domu panującego

(h) Niedawno pisma całego świata zamieściły wiadomość o śmierci Arnalda Mussoliniego, brata dyktatora Włoch. W swoim testamencie, Arnaldo Mussolini zaznacza, że sporządza go bynajmniej nie pod wpływem pesymistycznych przeczuc. Pierwszą jego myślą zawsze należy do Boga i chce on umrzeć, otrzymawszy rozgrzeszenie kościoła katolickiego.

Żadne przemiany życia politycznego, społecznego, czy osobistego nie zdolały zniszczyć w duszy wielkiego patrioty jego głębokiego przywiązania do religii katolickiej.

Dalej Arnaldo Mussolini mówi o tem, że przez całe życie pielegnował w sobie niezachwiałe zaufanie i wierność dla brata swojego, Benito, któremu żyłszy najwyższego szczęścia za jego szlachetność i pełną samozaparcia pracę dla ojczyzny.

Według doniesień z Medjolanu, pogrzeb Arnalda Mussoliniego odbył się z honorami należnymi członkowi domu panującego. Wczesnym rankiem „L'Uccello” spędził godzinę kontemplacji u ciała ukochanego brata. W pobliżu stali minister Ciano, krewniak rodziny Mussolinich i trzech kolegów redakcyjnych, współpracowników „Popolo d'Italia”, którego to pisma nieboszczyk był redaktorem naczelnym.

Przed katafalkiem przedefilowały tysiące faszystów. Zaś za konduktem pogrzebowym który udał się od gmachu redakcji do kościoła św. Marka, szły nieprzebrane tłumy.

Trumnę nieśli na ramionach kole-dzy redakcyjni zmarłego, oraz oficerowie milicji faszystowskiej. Wszyscy ministrowie i wice ministrowie oraz cały centralny komitet partii faszystowskiej i wszyscy wielcy dygnitarze byli obecni na tym uroczystym pogrzebie.

Po wyjściu z kaplicy cały pochód udał się na dworzec kolejowy, skąd śmiertelne szczątki zasłużonego Włocha w towarzystwie brata, bliskich krewnych oraz przyjaciół udały się w podróż do rodzinnej prowincji, Forli.

O tej godzinie we wszystkich kościołach całej Italii odbyły się uroczyste nabożeństwa za spokój duszy Arnalda Mussoliniego oraz uroczystości żałobne we wszystkich organizacjach faszystowskich.

## Skomplikowana krzyżówka małżeńska Groteskowy proces rozwodowy

(y) Sądy nowojorskie są ostatnio dosłownie zawałone mnóstwem spraw rozwodowych, które świetnie ilustrują niezdrowe i chaotyczne stosunki, jakie panują w tej dziedzinie na terenie Stanów Zjednoczonych.

Bohaterem ponížszej afery jest niejaki Eymon Smith z Nowego Jorku. W roku 1912 zaślubił on miss Mary Haws. Wspólne ich pożyłce trwało cztery lata, po tym terminie obydwie strony przy pomocy adwokata zdołały uzyskać w sądzie w Filadelfji rozwód. Rozwiedzioną małżonką weszła w powtórny związek małżeński, poczem rozwiodła się poraz drugi; Eymon Smith poszedł również w jej ślady. Ożenił się poraz drugi, wziął rozwód, znowu się ożenił z trzecią żoną i obecnie w toku jest już z kolei trzecia sprawa rozwodowa.

Podczas tego procesu zostało ujawnione, iż dokument rozwodowy, jaki otrzymał na podstawie rozwodu z pierwszą żoną został wydany niezgodnie z przepisami prawa, wobec czego jest on nieważny.

Wytworzyła się obecnie niezwykle skomplikowana sytuacja, która wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w amerykańskim świecie prawniczym. Niektórzy z przedstawicieli sfer prawniczych twierdzą, iż wobec zastrzeżeń,

jakie budzi ten dokument, wszystkie trzy małżeństwa należy uznać za nieważne. Inni znów prawnicy reprezentują zgola odmienny pogląd na tę niezwykle zawiłą sprawę.

W międzyczasie wszystkie rozwiedzione małżonki weszły w powtórne związki małżeńskie, wciągając swych nowych mężów w labirynt powikłań i komplikacji, których ostateczne rozwiązanie bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych.

Pointa tej niecodziennej historii polega na tem, iż Eymon Smith pogodził się ze swą pierwszą żoną i nie wie, czy wnieść ją obecnie poślubić, czy też nadal łączyć ich więzy legalnego ślubu. Jeśli zostanie ostatecznie udowodniona nieważność pierwszego rozwodu wówczas oczywiście, zostanie umorzony proces wytoczony przeciwko niemu przez trzecią małżonkę. Jednocześnie syn Smitha z drugiego małżeństwa stał się wówczas dzieckiem nielegalnym. Wówczas, gdy siedmiu najwybitniejszych prawników studjuje gorliwie olbrzymie folioty aktów, opinia publiczna bawi się wyśmianiem, nie przestając mówić natemat niezwykle krzyżówki małżeńskiej, która wydaje się nieprawdopodobną nawet w takim kraju wszelkich możliwości, jakim jest Ameryka.

# Specjalna komisja bada sprawy emigracyjne

## Tragiczna sytuacja polskich wychodźców

(d) Ministerstwo pracy i opieki społecznej powołało do życia specjalną komisję, która ma opracować projekt nowej ustawy emigracyjnej.

Komisja ta, jak nas informują, ma przygotować gruntowną reformę całego naszego ustawodawstwa emigracyjnego, które w wielu wypadkach zupełnie już nie odpowiada swemu przeznaczeniu.

O tragicznej sytuacji naszych wychodźców niedawno pisaaliśmy dość obszernie. Donosiłszy wówczas o znacznej ilości emigrantów straciła obecnie pracę zagranicą i powraca do kraju bez grosza przy duszy.

Emigracja sezonowa już prawie wcale nie istnieje. Obiecywano, którzy od wielu lat stale wyjeżdżali na roboty rolne do Niemiec, czy też do innych krajów, siedzą w kraju i prawie wszyscy znajdują się w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

O wyjeździe zagranicę liczących rzesz ludności miejskiej i wiejskiej, które na obczyźnie pragną szukać źródła utrzymania, narazie niema mowy.

Wszystkie państwa, zarówno amerykańskie, jak i europejskie, ograniczają do minimum kontyngenty dla emigrantów, gdyż same odczuwają nadmiar sił roboczych.

Wizy wjazdowe otrzymują niemal wyłącznie tylko ci z pośród kandydatów, którzy jadą do jakichś bliskich krewnych, posiadających stałe źródła dochodu, lub też ci, którzy mogą się wykaazać posiadaniem poważniejszej sumy pieniężnej.

Normalnie każdego roku emigrowało z Polski około 250 tysięcy osób.

Obecnie, gdy czasy się pogorszyły, ilość osób, pragnących wyemigrować z kraju znacznie jeszcze wzrosła.

Ludzie ci nie mają jednak dokąd wyjechać. Większość z pośród nich, nie mogąc znaleźć żadnej pracy, przymiera głodem i ludzi się nadzieja, że lada tydzień, lub miesiąc będzie mogła wyemigrować.

Tymczasem jednak żadne zmiany nie następują.

Specjalna komisja, powołana do życia przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, doskonale zdaje sobie sprawę z tej sytuacji. Zebrała ona wszelkie dane, dotyczące zagadnień emigracyjnych oraz rozpisała ankietę wśród wszystkich poważniejszych działaczy emigracyjnych.

Miejmy więc nadzieję, że komisja ta potrafi jakoś ulżyć doli naszych nieszczesnych wychodźców.

# Wybory do kasy chorych

## przeprowadzone będą w Łodzi w najkrótszym czasie

Łódź, 14 stycznia.

(i) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie rozpisane zostaną wybory do kasy chorych w Łodzi. Wybory zarządzane zostaną z tego względu, iż komisarz rządowy, który został powołany do przeprowadzenia sanacji w kasie chorych i uporządkowania w niej stosunków już zakończył swą pracę. Wszystkie sprawy w kasie są do tego stopnia uporządkowane, że można już wprowadzić napowrót autonomiczny zarząd.

Wybory odbędą się jednak na zgoła innych zasadach niż obecnie i sama organizacja zarządu kasy będzie daleko inna. Nowy statut organizacyjny kasy chorych jest już uchwalony i wprowadzony w życie z dniem 1 stycznia b. r., a tem samem zacznie obowiązywać w chwili rozpisania wyborów do kasy.

Jak nas informują, przyszłe władze kasowe składać się będą z rady zarządczej, dyrekcji, komisji świadczeniowej, komisji rozjemczej oraz komisji rewizyjnej.

Rada zarządzająca wybierana będzie na 4 lata. Sprawować będzie ona swe funkcje honorowo i nie może podejmować się żadnych płatnych czynności dla kasy. Do zakresu jej działalności należy mianowicie i zwalnianie dyrektora i lekarza naczelnego kasy oraz ich zastępców, uchwalanie preliminarza budżetowego oraz wybór członków komisji świadczeniowej.

Dotychczas wybierano radę kasy, która z kolei wybierała zarząd i komisję.

Faktyczne kierownictwo kas chorych spoczywać będzie w ręku dyrektora t. j. dyrektora i naczelnego lekarza. Organem doradczym i kierowniczym dyrektora będzie rada zarządzająca, a organem doradczym naczelnego lekarza będzie rada lekarska, składająca się z najwybitniejszych lekarzy w Łodzi.

„MORSKIE OKO”  
w „Bombie”

Czołowe artystki i artyści warszawskiego „Morskiego Oka” występują w „Bombie” w wspaniałej rewii karnawalowej.

„Szalony Karnawał”

Oto głośne nazwiska, które miłośnicy sztuki i najweselszy teatr w Łodzi:

Romuald Gierasieński  
król komików

Tadeusz Faliszewski  
król płyt gramofonowych

Udział biorą:  
St. Balcerakówna, M. Bargielska, B. Halmirska, I. Różyńska, W. Moran, A. Suchcicki, J. Wella, S. BOMBA-GIRLS, statystki, statysty i chórzysty.

Dyrekcja „Bomby” komunikuje, że z powodu wielkich kosztów i niskich cen biletów (od 1 zł. do 4.50 zł.) bilety ulgowe dla członków związków zawodowych, urzędniczych i dla wojskowych, zostały zupełnie zniesione. Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 8.45 i 10.15.

## Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem KOZIOROŻCA w dniu 14 stycznia — posiadają charakter szlachetny, cechuje ich niezdecydowanie, słaba wola, cierpienia moralne, często przejawia się im chęć poszukiwania nowych wrażeń, w uczuciach i miłości stałość, temperament posiadają wyjątkowo zmyślowy, przez co nieraz narażają się na niedomagania i osłabienie zdrowia. Lubią przebywać w licznych towarzystwach, mają poczucie do piękna i ścisłych nauk. Odczuwają groźbę im niebezpieczeństwa. Powinno im wszystkich swoich projektach polegać na własnej intuicji i działać według własnych życzeń wówczas osiągną powodzenie. Wrazie chwilowych niepowodzeń należy wstrzymać w jasnej przyszłości i nie zrażać się. Dzięki poparciu osób wyżej postawionych będą mieć możliwość zrobienia kariery na stanowisku niezależnym. W życiu małżeńskim spokój i zadowolenie ogólne.

Urodzeni pod wpływem KOZIOROŻCA — skłonni są do chorób wewnętrznych, odczuwają często bóle żołądkowe z powodu złego trawienia. Dla urodzonych 14 stycznia, szczęśliwy miesiąc lipiec, daty dnia 15, 26, 31, kolor szary z czerwonym, jako amulet-talizman ALMANDIN przynosi szczęście liczby loteryjne 32974 — 25.

## Bal u Zuli w Teatrze Popularnym

Jak było do przewidzenia, widowiska Teatru Popularnego na obu wczorajszych przedstawieniach była wypełniona doborową publicznością, która z niesłychanym zajęciem śledziła każdy punkt arcybogatego programu.

Rewelację stanowił najnowszy repertuar Zuli Pogorzelskiej, w którym znakomita artystka miała sposobność wykazać wszechstronność jej wielkiego talentu graniczącego niemal z genialnością. Wczorajsze najnowsze kreacje Pogorzelskiej sprawiły jej wielbicielem, rażąco niespodzianką i dowiodły, że na berku Królowej Rewii zasłużyła w całej pełni.

Publiczność przyjmowała swą ulubienicę entuzjastycznie.

Obrzymi sukces odniósł p. Konrad Tom, który będąc wspaniałe usposobiony swym dowcipami i kalamburami jak z rekawą.

Wszyscy inni wykonawcy z pp. Jerzym Borońskim i Marjanem Wawrzko wczem na czele produkcjami swojemi, stojącymi na wysokim poziomie, przyczynili się do uświetnienia rewelacyjnej premjery.

Aby uniknąć natłoku oraz gorszących zajęć, jakie miały miejsce wczoraj przy kasie teatru, wskazane jest, aby publiczność zaopatrywała się wcześniej w bilety w kasie zamawiając w składzie aptecznym p. Pływakkiej, 6-go Sierpnia Nr. 2, telefon 156-36.

# Złodziej, występujący w roli lekarza, chciał okraść w pociągu młodą niewiastę

(d) Pani Zenobia Trachucka wyruszyła z Warszawy do Łodzi ze swą 10-letnią siostrzenicą, Janiną Florakówną, którą miała odwiedzić jej rodzicom.

W pociągu p. Trachucka nagle zaślabiła. Janina wybiegła na kurytarz, wzywając rozpaczliwie pomocy.

Po chwili w przedziale, w którym leżała Trachucka, zjawili się jacyś dwaj pasażerowie. Nie wiedzieli oni, co mają począć z narpół przytomną niewiastą.

Postanowili wreszcie poszukać w pociągu lekarza.

W jednym z przedziałów zaofiarował im swe usługi jakiś mężczyzna w średnim wieku, wywierając bardzo solidne wrażenie.

— Jestem tylko felczerem — oświadczył podróżnym — ale jestem pewny, że potrafię pomóc tej kobiecie.

Gdy obaj pasażerowie udali się w towarzystwie felczera do p. Trachuckiej, okazało się, że w międzyczasie młoda niewiasta już powróciła do przytomności.

Podziękowała ona serdecznie nieznanym za okazaną jej pomoc, komunikując jednocześnie, że już czuje się dobrze i nic jej nie dolega.

— To wszystko nic nie znaczy — odparł jej felczer. — Może przyjąć znowu pogorszenie. Pami pozwól, że pozostanę w tym przedziale, dobrze?

— Ależ oczywiście, bardzo panu będę wdzięczna — odparła mu niewiasta. Felczer okazał się bardzo sympatycznym człowiekiem i w czasie dalszej podróży zabawił p. Trachucką jakimiś ucieśnieniami dykteryjkami.

W pewnej chwili niewiasta wyszła z przedziału. Janinka w tym czasie kręciła się po kurytarzu.

„Felczer” wykorzystał tę sytuację, pochwylił walizkę młodej pasażerki i wymknął się cichaczem z przedziału.

Na szczęście Janinka zauważyła, że on wynosi walizkę jej ciotki i wszczęła alarm. Złodziejaskowi nie udało się zbiec.

Przytrzymano go i na najbliższej stacji oddano w ręce policji.

## Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemszy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przebieś 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

# Pięć narzeczonych miał imć pan Tadeusz i od każdej wyludził pieniądze

(d) Sześć tygodni zaledwie Janina Majewska, służąca z zawodu, znała Tadeusza Wazońskiego. Wazoński był bardzo przystojnym mężczyzną i wszystkie służące uważały go za wielkiego eleganta, to też nie dziwnego, że panna Janina zapłonęła doń gorącym uczuciem.

Po dwóch tygodniach Wazoński oświadczył jej się. Gdy Janina zakomunikowała, że jej oszczędności wynoszą przeszło 300 złotych, oświadczył, że za te pieniądze wynajmie jakieś mieszkanie i w najbliższym czasie pobierze się z nią.

Przygotowania do ślubu posuwały się szybko naprzód. Janina nawet już wykonała pracę swym chlebobawcom.

Pewnego dnia wręczyła narzeczonemu 300 złotych, gdyż jej zakomunikował, że musi wpłacić pieniądze za mieszkanie.

Tegoż dnia jeszcze Janina spotkała na ulicy Walercję Bobrowską, dawną przyjaciółkę, której już nie widziała od szeregu miesięcy.

— Powinisz mi — zawołała do niej Walercja. — Zaręczyłam się. Mój narzeczony jest bardzo przystojnym i eleganckim mężczyzną.

— A ja już za kilka tygodni wychodzę zamaż — odparła Janina. — Jak się nazywa twój narzeczony?

— Tadeusz Wazoński — brzmiała odpowiedź.

Janina osłupiała.

— Tadeusz Wazoński? To niemożliwe, a jak on wygląda?

czas, że obie były zaręczone z tym samym mężczyzną.

— Ja się rozmówię z tym lotrem! — zawołała Janina. — Będziemy spólnie działać!

Janinka postanowiła natychmiast odszukać Wazońskiego. Nie znalazła go jednak.

Okazało się, że Wazoński tylko czekał na te 300 złotych i gdy otrzymał od Janiny pieniądze, czmychnął z Łodzi. Stwierdzono również, że od Bobrowskiej wyludził około 150 zł., a od trzech innych służących, z którymi również był „zaręczony”, łącznie około 400 złotych.

Za zbiegiem policja rozestała listy gończe. W rezultacie go ujęto.

Sąd skazał Wazońskiego na sześć miesięcy więzienia.

## Gdzie się Łódź bawi.

Najweselsiej jest w „Bombie”.

Publiczność, która codziennie, szczerze wypełnia widownie tego teatru, pokłada się ze śmiechem, oglądając znakomitego R. Gierasieńskiego w jego wspaniałych kreacjach, w monologu „Ferdek” i w skeczu „Poradnia przeciwalkoholowa”. Tadeusz Faliszewski, który w tym programie znów występuje w „Bombie”, budzi prawdziwy entuzjazm, gdy śpiewa swe najnowsze piosenki. Reszta zespołu, w atrakcyjnych, wesołych numerach, również znakomicie. Pamiętajmy więc, że tylko w „Bombie” można wesoło, beztrudnie spędzić wieczór!



## Rachunek zgadza się...

Hamelbein odłożył gazetę, wzruszył ramionami i rzekł:

— Nie rozumiem...  
— Czego pan nie rozumie, mister Hamelbein? — zapytałem.  
— Nie rozumiem, co się stało z temi czterema milionami.

— Zgineły panu cztery miliony dolarów?..  
— Kto mówi o dolarach?.. Ja mówię o ludziach!.. Co się stało z temi czterema milionami ludzi w Polsce?.. Prowizoryczne wyniki ostatniego spisu ludności wykazują, że przed dziesięciu laty mieliśmy 30 milionów mieszkańców, a teraz jest 34 miliony... Gdzie pan ma te cztery miliony?.. W Warszawie przybyło, w Łodzi przybyło, w Wilnie przybyło, w Krakowie przybyło, w Katowicach przybyło — ale gdzie oni są?..

— Nie rozumiem pańskiego zdziwienia... Czy nie widzi pan, że dziś jest większy ruch na ulicach niż przed dziesięć lat?.. Nie widzi pan postępu, rozwoju, szerszego horyzontu?..

— Ja mówię o ludziach, a pan mi opowiada o horyzontach, rozwoju i postępie... Pozwól sobie zadać szanownemu panu inne pytanie: „Czy u pana w sklepie ruch się powiększył?..”

— Nie... Odwrotnie, żywej duszy nie widać...  
— No, widzi pan... U mnie też ruch z każdym dniem słabnie... Klientów coraz mniej... W sklepach coraz mniejsze kasy... W teatrach, kinach, kawiarniach i salach balowych — coraz mniej publiczności... Więc przecież rachunek się nie zgadza!.. Gdzie są te cztery miliony?..

Zapanowało głuche milczenie. W tej chwili podszedł do naszego stolika Mićcio. Przywitał się, odsapnął i rzekł:

— Ale się zmachałem!.. Ufff!.. Powiadam wam, mekal!..

— Gdzie pan był?.. Czem się pan tak zmęczył?..  
— Byłem u reagenta... Musiałem wykupić wtek selek... Powiadam panu na głosach sto!.. przedtem musiałem jeszcze wstąpić do lombardu żeby coś zostawić i otrzymać pieniądze na wykupienie wksała!.. W lombardzie nie można się poprosu dopchać!.. Ścisł, tłok, ciżba!.. Potem poszedłem do biura po zapomogę!.. Ogonek, aż na ulicę!

Hamelbein huknął w stół.  
— Teraz już wiemy!..  
— Co pan wie?..  
— Teraz już wiem gdzie się podziały te cztery miliony ludzi!.. U reagenta, w lombardzie i w biurze zapomogę!.. W porządku!.. Rachunek się zgadza!.. STOP

## Karnecik teatralny

### TEATR MIĘJSKI

Dzisiaj, w czwartek, wieczorem i w sobotę o godzinie 4-ej po poł. grana po raz 24-ty i 25-ty rewelacyjna „Sprawa Dreyfusa” poczem potężny reportaż ten schodzi z afisza. Ceny wyjątkowo niższe.

Jutro, w piątek i w sobotę wieczorem bawić będzie publiczność Michał Znicz w arcywesołym „Doktorze Stieglitzu”

Wobec wielkiego sukcesu, jaki odniósł Wesołek Sylwestrowy, udany spektakl ten powtórzony będzie raz jeszcze jako „Rewja humoru” w niedzielę o godzinie 3:30 wieczorem

Trzy godziny nieustannego śmiechu przezbawny spłot pociesznych qui pro quo, efektów filmowych i pseudo politycznych — oto główne walory farsy Arnolda i Baucha „Królewski film” (Hulla di Bulla), której premiera dana będzie już wkrótce

### TEATR KAMERALNY

Dzisiaj w czwartek i w piątek dwa ostatnie powtórzenia uroczej „Miss Hobbs” z J. Macherską w roli tytułowej. Ceny znacznie niższe.

W sobotę premiera najlepszej sztuki głosego autora „Sznura pereł” Brunona Franka, wesołej komedii „Burza w szklance wody”, udział niere; Morska, Skrzydlowska Chojacka, Brodniewicz, Mroziński i reżyser sztuki Z. Ziembicki. Dekoracje K. Mackiewicza

W niedzielę o godzinie 12-ej w południe po raz 88-ny „Hau Hau” z Michałem Zniczem.

### TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18)

W sobotę, dnia 16-go b. m., o godzinie 4-ej po poł. i w niedzielę, dnia 17-go b. m., o godzinie 1-ej po poł. dwa przedstawienia bajki dla najmniejszych słuchaczy „Czerwony Kapturek”, wystawiony z największym nakładem, przy współudziale najlepszych sił artystycznych.

### DZISIEJSZY KONCERT JÓZEFA TURCZYŃSKIEGO

Dzisiaj odbędzie się w sali Filharmonii 14-ty koncert mistrzowski który uświetni pianista światowej sławy Józef Turczyński, o którym prasa zarówno krajowa, jak i zagraniczna wyraża się z nadzwyczajnym zachwytem i entuzjazmem. Początek koncertu o godzinie 8:30 wiecz.

## „Scienny kalendarz bezrobotnego” ... Ciekawy dokument z 1932 roku

Ciężkie czasy zmuszają ludzi do szukania nowych dróg zdobywania pieniędzy.

Zarobić?... Na czym?... Jaki interes założyć?... Do czego się wziąć?..

Oczywiście, że każdy interes jest ryzykiem.

„Kto nie ryzykuje, ten nie ma” — głosi przysłowie.

Ale dziś każdy interes jest połączony conajmniej z 75 proc. ryzykiem. Pomysł może być wspaniały, wykonanie jeszcze lepsze, ale co pomoże energja właściciela sklepu, skoro każdy oszczędza i

nie nie kupuje?..

A żyć trzeba. Cóż mają czynić ci, którzy nie posiadają oszczędności, należą do najniezwyklejszych, bo — bezrobotnych i

nie mają odwagi wyciągnąć ręki po jałmużnę?..

Oryginalnych pomysłów nie brak. Oto jeden z wielu przykładów.

Pewien inteligent lwowski zakupił większą ilość kalendarzy ściennych na rok 1932 i na zewnętrznej stronie wykaligrował:

— **Życzenia Noworoczne składa — Bezrobotny!**

Z pliką kalendarzy pod pachą wędruje od domu do domu, od drzwi do drzwi i wręcza ten upominek, starając się w ten sposób

zdołać utrzymanie.

Nikt mu prawdopodobnie nie odmówi. Każdy kupi kalendarz od bezrobotnego inteligenta

z jego autografem.

Każdy powinien kupić. Chociażby ze względów kupieckich. Bo nie ulega wątpliwości, że za lat kilkadziesiąt kalendarz bezrobotnego posiadać będzie

wielką wartość historyczną.

jako dokument, ilustrujący dosadnie ciężki los bezrobotnej inteligencji w roku 1932-im.

## Hallo! Tu radjo!..

### PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”

#### CZWARTEK, dnia 14-go stycznia.

11:58—12:10: Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie odczytanie programu dziennego

12:10—12:35 Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr 160.

12:35—14:00 Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. Wyk.: Orkiestra Filharmonii pod dyr. Br. Wolfstala. Zofia Rabcewiczowa (fort.), J. Ozimński (skrzypce), Jerzy Lefeld (akomp.). W programie muzyka węgierska Tr. z Warszawy

14:00—15:50. Przerwa.

15:50—16:15 Program dla dzieci 1) Zagadki i szarady podyktuje p. Henryk Ładcz. Tr. z Warszawy 2) Opowiadanie Cioć Hali z Wilna

16:20—16:40 Kurs średni języka francuskiego. Tr. z Warszawy

16:40—17:10: Płyty gramofonowe z W-wy, 17:10—17:35. Odczyt z Wilna p. t. „Dziecięce lubie Rumunów?” — wygłosi prof. S. Glixelli

17:35—18:50. Koncert kameralny z Wilna.

18:50—19:15 Rozmaitości.

19:15—19:30. Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następnny

19:30 — 19:45. Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyt gramofonowe.

19:45—20:00. Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy

20:00—20:15 Feljeton p. t. „Perpetuum mobile” — wygłosi prof. M. Centnerszwer Transmisja z Warszawy

20:15—22:00 Koncert europejski, muzyka jugosłowiańska. Tr. z Belgradu, Lublony i Zagrzebia

22—22:15 Feljeton p. t. „Powojenne nowele gwary warszawskiej” — wygłosi p. Benedykt Hertz. Tr. z Warszawy

22:15—22:30. Dodatek do prasowego dziennika radiowego i kom. meteorolog z Warszawy.

22:30—24 Muzyka taneczna z Warszawy.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16:30. Berlin. Koncert symfoniczny.

19:05. Monachjum. Tr. z Teatru Narodowego.

19:30. Berlin. „Vert-Vert”, opera komiczna Offenbacha.

20:10. Kopenhaga. Koncert symfon.

20:30. Bukareszt. Koncert symfon.

## Zbrodnia w samochodzie Przyjaciel zastrzelił przyjaciela

(h) Jako młody człowiek z bogato wypchanym portfelem przybył do Paryża z Ameryki Richard Well i natychmiast, nie tracąc czasu, zaczął pilnie wydawać pieniądze na prawo i lewo.

Ogarnięty szalem pańskiego życia nocnego, spędzał noce w barach na Mont matrze, pijąc wszystkich gości i całą służbę restauracyjną najdroższymi winami.

Po upływie jednak pewnego czasu zażywny portfel Richarda wydatnie zeschuplał i trzeba było poważnie pomyśleć nad tem, skąd wziąć dalsze środki do życia.

Stopniowo Richard staczał się coraz niżej i w rezultacie zaczął się zajmować handlem narkotykami.

Pewnego pięknego dnia Well nagle zniknął, co zresztą nie zwróciło niczyjej uwagi.

Kiedy po pewnym czasie w pismach ukazały się alarmujące wiadomości o dokonaniu morderstwa na osobie pewnego młodego amerykańczaka, nikomu nie wpadło na myśl, że zamordowanym może być wesoły i bez troski Richard Well.

W lasku Vincennes znaleziono porzu-

20:30. Lublana. Koncert europejski jugosłowiański.

21:00 Rzym. Koncert symf. pod dyr. Adriana Lualdiego.

21:00. Paryż. „Les coteaux du Me-doc”, słuch. Tristana Bernarda.

21:00. Hamburg. „Express nocny D. 33”, słuch Hugona Bartelsa.

## CHAM

pg. Elzy Orzeszkowej

## CHAM!

tem obelżyłem słowem cechuje bohatera szofer z miasta, niedźny osad szumowin, zbieranych dokoła dancingów i spelunek;

## CHAM!

wola w pasji popędliwa i zepsuta miastem Franka (Ankwićzowa) która ten

## CHAM!

wyratował i przygarnął, której kilkakrotnie przebaczał, której nieprawe dziecko przyjął i wychował...

„CASIN”  
wkrótce

## B. W. B.

czyli Bogda, Bodo, Brodzisz i Waszyński

Bogda.. Brodzisz z Bodo... Bodo z broda.. Bezimienni bohaterowie... Bezimienni? Broń Boże..

Błyskotliwa, bezpretensjonalna Bogda..

Bez troski, z bajeczną, bezkonkurencyjną broda Bodo..

Budujący w budowie Brodzisz..

I Waszyński..

Jednym słowem — B.W.B.

Przyjechali do Łodzi na premierę filmu „Bezimienni bohaterowie” do „Luny” Jak zwykle w takich wypadkach, nie obeszło się na dwócu bez serdecznego przywitania ze strony publiczności, która będąc stała w swych sympatiach, zechciała pierwsza powitać swych ulubieńców.

Powitania, kilka zdjęć fotograficznych, uściski dłoni i uśmiechy, taksówki i bezimienni bohaterowie (o głosnych, nota bene, w całym kraju nazwiskach) odechnęli.. powietrzem łódzkim.

I tu się zaczęła cicha tragedia, i nie na ekranie a w rzeczywistości, tragedia ludzi, których się zmusza do mówienia prawdy..

Wywiad dla czytelników „Expressu”.

Niezwykłe bohaterstwo wykazała przemila Marysia Bogda, która zdecydowała się pójść „na pierwszy ogień” i wywnętrzyła się z rozbrajającą szczerością:

— Łódź jest pierwszym miastem, do którego przyjechałam na premierę filmu, w którym występuje..

— Czy jest pani w Łodzi poraz pierwszy?

— O nie.. Byłam już w swoim czasie w Łodzi, ale, że tak powiem, nie „służ bowo” tylko prywatnie, dla własnej przyjemności..

— Stało się więc zadość sprawiedliwości, że obecnie przyjechała pani dla przyjemności łódzian.

— O, jeśli tak, to zapewniłam, że przyjemność ta jest w zupełności obustronna, — odpowiada rozkosznie uśmiechnięta p. Bogda.

— Z konieczności jedno niedyskretne pytanie: plany pani na najbliższą przyszłość?

— Za dwa — trzy tygodnie wyjeżdżam.. no, niech pan zgadnie? Wyjeżdżam do Afryki. Niech pan dobrze uważa — do A - fry - ki..

— Przypuszczalam, że jestem „brany na kawał”, lecz wyprowadził mnie z błędu Eugeniusz Bodo, który oświadczył:

— Tak, tak, jedziemy do Afryki.. Bogda, Brodzisz, reżyser Waszyński, Conti i ja... Jada z nami jeszcze dwie artystki i gdyby nie fakt, że nazwiska ich muszę utrzymać chwilowo jeszcze w tajemnicy, to powiedziałbym, że jedną z nich jest Nora Ney, a druga..

— A druga?..

— Nic nie powiedziałem, nic nie wiem i do niczego się nie przysnam... Jestem człowiekiem pracy i dlatego szczerzam się: przyjechałam do Łodzi jako współwłaściciel bardzo poważnej (pan rozumie że myślę — poważnej w przyszłości) wytwórni filmowej. „Bezimienni bohaterowie” to nasz pierwszy film. W Afryce będziemy nakręcali film p. t. „Pieńko Sahary”, według scenariusza F. A. Osendowskiego.

Sympatyczny amant ekranu Brodzisz jest zachwycony publicznością łódzka.

— W Łodzi byłam już raz razem z Nora Ney na premierze filmu „Uroda życia” i muszę stwierdzić, że tak przemilej publiczności jak w Łodzi i Poznaniu niegdzie dotychczas nie spotykałam.. Wyjazd do Afryki cieszy mnie bardzo, gdyż mam nadzieję, że ekspedycja ta będzie dalszym owocnym etapem rozwoju wytwórni, której współwłaścicielem jestem razem z Bodo i reżyserem Waszyńskim.

Z kolei reżyser Waszyński informuje nas o dalszych zamiarach wytwórni B.W.B.:

W Afryce nakręcać będziemy film, w którym główną rolę odtwarzać będzie Brodzisz. Grać on będzie rolę polaka służącego w Legii Cudzoziemskiej, o którego serca walczy arabka — Nora Ney z europejka — Maria Bogda..

Dalszym zwierzchniemi położył kres nieublagany czas, który przypomniał, że zbliża się godzina premiery „Bezimiennych Bohaterów” w „Lunie”..

Bob.

# KAMIEŃ WOLNICA

**Powieść kryminalno-sensacyjna**  
Napisał specjalnie dla „Expressu” **JERZY BAK**

**110)**

**STRESZCZENIE POZACZKU POWIĘŚCI.**

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo (Ofiara zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemicznej, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad dźwiosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Złotki wykryty w opuszczonym gabinecie posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blattę, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manią prześladowczą. Z pozostałego pamiętnika wynika, że Blattę miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blattę kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakim Szakiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blattę i Kamienieckiego była Jadzia Krzywicką, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskiem. Opiekunem Flaszkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100 000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należy zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zaranieckiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę (Izję). Dziewczynka zaopiekowała się Jadzią.

Członkowie bandy „Rubinowy Pierścień” Scheidemann i Lenczewski wysyłają do Jadzi list, donosząc, że Flaszkowski jest w niebezpieczeństwie. Za jej pośrednictwem chcą zwabić do Warszawy Czyńskiego.

Jadzia po otrzymaniu listu wyjeżdża do Warszawy. Lenczewski przedstawia się jako wywiadowca warszawskiego Urzędu Śledczego i namawia ją do napisania listu wzywającego Czyńskiego do Warszawy (hotel „Victoria” pokój 225).

Jadzia, nie przeczuwając nic złego napisała list, który Lenczewski schował do swej kieszeni, gdy Jadzia chciała wyjść z pokoju, bandyta zatrzymał ją, nakładając jej kajdanki na ręce.

Tymczasem detektyw dowiedział się od dozorczy, że Jadzia po otrzymaniu listu gościa listu pojechała do Warszawy, udaje się również do stolicy, by ją odnaleźć.

Po stoczeniu walki z Lenczewskim i Scheidemannem zwalnia Jadzię z rąk opryszków.

Blattowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Blattowa za pośrednictwem swego urzędnika, dyr. Lentza, zamierza kupić wszystkie wieksze Reiner, by uzależnić go od siebie.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blattowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Mimo to między młodymi nawiązuje się coraz ściślejszy kontakt i postanawiają się pobrać. Reiner przybywa do Katowic i wszczynają przygotowania przedślubne.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znikła wśród tajemniczych okoliczności.

Blattowa zeznaje, że widziała jak Jadzia wsiadła do taksówki z Scheidemannem i Lenczewskim.

Tymczasem Stasię, jeden z członków bandy szantażuje Palkowskiego, chcąc wydłużyć od niego pieniądze. Palkowski każe mu przyjść następnego dnia.

Stasię skłonił się i odszedł.

Palkowski po jego odejściu przez dłuższy czas siedział nerucho przy biurku. Nę s'yczał nawet jak otwarły się drzwi i do gabinetu weszła jego żona. Była to młoda, jeszcze przystojna kobieta.

— Któż to był u ciebie? — zapytała.

Zmieszał się.

— Co?... Ach, ten?... Głupstwo... Co? Pytasz, kto to był?... To jeden z moich robotników... Należą mu się pieniądze...

— Ale widzę, że bardzo cię zdenerwował... — Bardo... Strasznie niewychowany człowiek... — Nie możesz mu zapłacić co mu się należy?... — Chwilowo nie mam pieniędzy... Jutro mu dam... — Podniósł się z fotelu, zdjął bonżurkę.

— Wychodzisz?... — zapytała pani Palkowska.

— Tak... — Miałeś się położyć... Nie chce mi się już spać... Nę zdawał sobie jeszcze sprawę do kad wychodzi, ale czuł, że nie może dłużej pozostać w tym domu. Dopiero przed brama zatrzymał się i pomyślał: — Właściwie, dokąd pójść?.. Może do Ili?.. Niech ona coś poradzi... Wsiadł do taksówki i pojechał do Blattowej. Pani Ila zajmowała dwa pokójki w hotelu „Esplanada”. Został ją w domu. Gdy stanął na progu, ujrzała mu się na szyję jak dziecko, które orze kawał cica z podarunkami.

— Jesteś — zawołała uradowana — Myślałam, że już zapomnieliś o mnie! — Co też pleciesz, malenka... — odparł, tuląc ją do siebie — Ja tym o tobie zapomniałem?... — No, s'ada!.. Jesteś pewnie zmęczony... Tu masz papierosy... Napiesz się wina?... — Rodziła mu pudło z papierosami. Wyciągnęła z szafki butelkę wina.

— Napij się, wino dobrze robi... Wychylił kieliszek. Poglądziła jego zmarszczone czoło.

— No, rozchmurz czołko... Nie lubię gdy je marszczysz... Czy masz jakieś zmartwienie? — Skłonił potakująco głową.

— Żona?... — Nie... — Węc co się stało?... — Był u mnie znowu jeden z tych włamywaczy... — Flaszkowski?... — Nie, ten drugi... — Gwizdził na niego, mój drogi!.. — Tak, tobie łatwo powiedzieć... Dałem mu już przeszło tysiąc złotych... Teraz znowu chce trzysta... Za kilka dni przyjdzie po 500... Żona będzie musiała w końcu zauważyć że wydaję na jakiś cel pieniądze bez jej wiedzy... — Daj znać policji!.. — Obawiam się skandalu!.. — Nie obawiaj się niczego... Czeka!.. Czyński jest w Warszawie!.. Ten znakomity detektyw!.. On ich właśnie szuka!.. Już ja tę sprawę odpowiednio wykieruję!

— Kazalem mu przyjść jutro... — Doskonale... O której?... — Pewnie przyjdzie o tej samej porze co dzisiaj... O czwartej po południu... — Czyński będzie ogromnie zadowolony... Już on ich przytrzyma!.. Nie obawiaj się niczego... Palkowski odetchnął. Wielki ciężar spadł mu z serca. Teraz mógł się do woli nacieszyć kochanką. Przyciągnął ją ku sobie.

— Dobra, kochana moja... — szeptał podczas gdy usta jego błądziły po jej szyi.

Jeszcze tego samego wieczoru Blattowa nłała się do detektywa. Czyński przyjął ją bardzo serdecznie. Pani Ila nie wiedziała wcale o tem, że śledzi ją przez cały czas pobytu w Warszawie. Czyński był już powiadomiony o tem, że Palkowski przychodził do niego do hotelu. Zebrał również potrzebne

informacje, lecz opinia ta brzmiała bardzo przychylnie.

— Chcę panu dać dowód, że staram się o wykrycie prawdy... — rozpoczęła Blattowa — Jam panu możliwość przechycenia współnika Scheidemann... — Lenczewskiego?... — zapytał detektyw.

— Nie... Staśka... Jest to najbliższy kompan Flaszkowskiego... Od niego dowiedzieć się już pan z pewnością, gdzie się ukrywa Flaszkowski i Jadzia, mam bowiem wrażenie, że oni są razem.

— W jaki sposób umożliwi mi pan przyłapanie tego zbrodniarza?.. — W sposób bardzo łatwy... Wskażę panu adres, gdzie go pan może jutro spotkać... — Słucham... — Ale przedtem postawię jeden warunek... Musi go pan przyłapać za rękę jeszcze wejdzie do bramy... I jeśli zechce — o ile mi wiadomo Stasię zechce skompromitować pewną osobę... Chodzi o to, ażeby zeznanie jego nie przedostały się do publicznej wiadomości jeżeli pan zagwarantuje spełnienie tych warunków w takim razie podam panu adres.

— Zaraz, zaraz... Niezupełnie rozumiem... Powiada pan, że zeznanie Stasiaka ma być skompromitować pewną osobę... Cóż to za osoba?.. — Jest to właśnie jegomość, do którego Stasięk ma się jutro zgłosić po pieniądze... — A więc szantaż?... — Tak... — Zaczynam już rozumieć... — rzekł Czyński — Dobrze gwarantuję pani, że nikt o tem się nie dowie... — Blattowa wymieniła adres i nazwisko.

— Jutro o godzinie czwartej... — dodała.

— Nazwisko tego pana jest mi znajome... — rzekł detektyw z uśmiechem.

— Zna go pan?... Tembardziej więc powinno panu zależeć, aby nie kompromitować tego człowieka... — Owszem, wiem, że jest to bardzo uczciwy człowiek... Tylko niepotrzebnie włączył się w jakąś aferę miłosną... — Na litość boską — zawołała Blattowa, nie panując już nad sobą — Tylko żeby jego żona nie dowiedziała się o tem, bo będziemy zgubieni!.. — Będzemy?... — podchwycił detektyw — A coż to może mieć z paną wspólnego?... — Ze mną?... — połapała się — Nie... Powiedziałam tak tylko dlatego, że jest to mój dobry znajomy i nie chciałabym go narazić na przykrość... — Dobrze... — odparł Czyński — Stanie się wedle życzeń pani...

**Rozdział osiemdziesiąty piąty**

**Okno w okno**

Flaszkowski leżał na kanapie. Stasięk rozwałił się na łóżku, opierając nogi o żelazną poręcz. Pogwizdywał jakąś melodię, słyszaną w kinie. Wreszcie wyciągnął się, aż trzasnęły kości w przegubach ramion i spuścił nogi. Zerkał w stronę Flaszkowskiego, który leżał z zamkniętymi oczyma, rzeł basowym głosem.

— No, stary, no nas czas... — Flaszkowski odparł, nie podnosząc powiek: — Nie zawracaj głowy... Idź sam... — Sam, ciągle sam... A ty co... Król lewiczka robisz z siebie?... Barona?... Hrabiego?... O wszystkim sam mam myśleć... Znudziło mi się to siedzenie w Warszawie... Pal ją cholę!.. Słuchaj, stary, może się tak synać do Katowic, co?... Spodobała mi się ta twoja dziewczynka... Jak się nazywa?... Jadzia, co?.. — Kazię utkwiał weń ponury, zaszępioty wzrok.

— No, nie gniewaj się, że o niej tak mówię... Przecie już jej nie kochasz... — A tobie co do tego?... Stul buzię i tyle!.. — Stasięk znowu zaczął gwizdać tę samą melodię. Zapadał już zmierzch. Spojrzał na zegarek.

— Kazię, wstawaj! — zawołał nagle — Już czwarta!.. Musimy od tego durnia wybebnąć te 300 złotych!.. — Nie pójdę... Idź sam!.. — Dobrze, pójdę sam... ale to ci powiem, że jeśli mnie przyłapiesz, to cię zdradzę bez skrępowań... słyszysz?... Odrzucił wskazanie adres i niech cię zabiorą!.. Sam mam cierpieć? — Dlaczegożby mieli cię złapać?... — A bo ja wiem!.. A może on taki cwany, że zawiadomi policję?... Kto go tam wie?.. — To coż ja ci pomogę?... — We dwieście rażniej bedzie!.. Łatwiej będzie zwestwić, czy nikt nam nie stoi na przeszkodzie!.. Słuchaj, wiesz

co ci powiem?... Ta kuchta jeszcze się we mnie durzył!.. — Jaka kuchta?... — Ano tak... Od Palkowskiego... Wezorał, gdy wychodził z jego mieszkania, złapała mnie na schodach... Przepraszała mnie jeszcze za to, że wtedy zasnęła... Udawałem obrazonego... Po wiada, że sama nie wie, co jej się stało... Poczula nagle jakieś omdlenie i zasnęła... To frajerka, co?... — Więc ona nawet nie wie, co zaszło w mieszkaniu?... — Pewnie, że nie wie!.. Ktoby jej powiedział?... Palkowski?... Wolął milczeć, bo zaraz wszystkoby się wyjało... Nie chciał wtajemniczać służącej w swe sprawki!.. — Trzeba było tę znajomość wykozystać... — Nie bój się... zrobiem już co do mnie należy... Gdyby coś zwichała, ma nas zawiadomić... Sprytna dziewczyna i jurna... Możeby ją tak do nas zaciągnąć, co?... — Ani mi się waży!.. Będiesz mi tu dziewczyny sprowadzał, żeby potem przed policją wypaplały!.. — No, uspokój się i wstawaj!.. Flaszkowski podniósł się z kanapy. Przez chwilę stał, skrobiąc się w głowę, jakgdyby się jeszcze zastanawiał, czy pójść, czy też zostać, poczem wciągnął palto, nałożył na głowę kapełusz i mrknął.

— No, jazda... — Stasięk był już gotów. Całą drogę odbył w milczeniu. Na dwa rogi przed domem, w którym mieszkał Palkowski, zatrzymali się.

— Teraz uwaga... — szepnął Stasięk — Musimy uważać... Ulica była ciemna i panował na niej słaby ruch. Przy rogu stały dwie taksówki i jedna dorożka.

**(Dalszy ciąg jutro.)**

I-szy dźwiękowy  
Kino - Teatr w Łodzi  
**SPLENDID**  
ul. Narutowicza 20

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Najwspanialszy nadp. zebój. Piosenki w języku rosyjskim. Ret. genial. angi. Pudowkina Williama Wiliert'a pt.:

# „ROMANSE CYGANSKIE”

w roli głównej BRYGIDA HELM oraz JÓZEF SCHILDKRAUT, Porywająca muzyka w wyk. światowej sławy ork. cygańskiej pod bat. Rodęgo  
Bilety ulgowe ważne

Dźwiękowy Teatr Świetlny  
**CASINO**  
DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

# JEJ EKSCYLENCJA MIŁOŚĆ

Najnowsze arcydzieło **JOE MAY'A** W głównej roli **ANNABELLA**  
Popularne piosenki najmodniejszego kompozytora Paryża WALTERA JURMANA: Foxtrott: „Czy znasz mój rytm?”  
Walc: „O tobie myślę całą noc”, Tango: „Ty nie jesteś pierwsza”. Początek seansów o godz. 4.30 po poł.  
Passe-partout i bilety ulgowe ważne.

DZWIĘKOWE  
**GRAND KINO**

Dziś i dni następnych! I-szy całkowicie mówiony - śpiewny film polski według scenariusza **GENERAŁA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO** i **FERDYNANDA GOETLA**.

# „UŁANI, UŁANI CHŁOPCY MALOWANI”

W rolach głównych: **POGORZELSKA, DYMSZA, KRUKOWSKI, FRENKIEL, WALTER, CHAVEAU SKONIECZNY** i inni.  
Przełom polskiej produkcji filmowej I-szy i jedyny film polski bez napisów.  
Bilety ulgowe i Passe-partout bezwzględnie nieważne — Początek o godz. 4 pp.  
Dziś od 4-7 w. osobliście będą podczas demonstrowania filmu: „Ułani, Ułani” pp. Pogorzelska i Krukowicki.

Dźwiękowe Kino  
**WŁOCHA**

Dziś i dni następnych! Najpiękniejsze arcydzieło polskiej produkcji

# „BEZIMIENNI BOHATEROWIE”

Rekordowa obsada ról głównych: **MARJA BOGDA, ADAM BRODZISZ, EUGENIUSZ BODO, ZULA POGORZELSKA, STEFAN JARACZ**.  
Scenariusz: E. BODO. Muzyka i chór H. WARSA. — Uwaga! P.P. MARJA BOGDA, Adam BRODZISZ Eugeniusz BODO oraz reż. M. WASZYŃSKI przyjechali na dziś do Łodzi i osobliście będą na przedstawieniach swego filmu rozdawać publiczności autografy. — Początek o godzinie 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta poranki od godziny 12-ej w poł. — Passe-partout bilety ulgowe i bezpłatne prócz urzędowych aż do odwołania nieważne.

DZWIĘKOWY  
**OPITOL**  
DZWIĘKOWY

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Ceny miejsc popularne! Sala mocno ogrzana! — Początek dni powszednie o g. 4.30 w soboty i niedziele o godz. 12.30. Arcydzieło dźwiękowe produkcji francuskiej! Reżyserji **AUGUSTO GENNA** p. t.

# „MIŁOŚĆ ŻORZETY”

(MIŁOSTKI O PÓLNOCY). Dramat z życia émy nocnej. — Paryż w nocy! Zakazane rozkosze i szaleństwa! Taniec podniety! KAN-KAN odtwórca przez słynny rosyjski zespół baletowy **FOLIES BERGERE** w **PARYŻU**. — rolach głównych **Daniela Parola, Piere Baczew, Jaque Varcoue**.

**ODEON**  
Przejazd 2

Dźwiękowe Kino - Teatr  
Ostatnie dni!

**WODEWIL**  
Główna 1

# Buster się żeni

Historia mężczyzny, który nigdy dotąd nie miał do czynienia z kobietami, a musiał udawać wielkiego wredziela. W roli głównej **Buster Keaton**

# Buster Keaton

Nadprogram: Farsa z **LAURELÉM** i **HARDYM**

Uwaga! Ceny miejsc popularne

**Chorzy na ruptury i różne kalectwa!**



RUPJURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka, spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najebezpieczniejsze i najstarsze ruptury u mężczyzn i kobiet i dzieci bez operacji. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg płaskich i bolących stóp wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce, Zakład ortopedyczny.

**Spec. I. RAPAPORT**  
ortoped, ze Lwowa, Łódź ul. Wólczańska Nr. 10, front, parter, tel. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Tą drogą składam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjalistcie WP. Dyr. J. Rapaportowi, zam. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10 (front parter) za nader umiejętne i celowe zaaplikowanie mi bandaży Jego metody. Dzięki nim zostałem uwojony całkowicie od przepukliny, za co na tem miejscu wypowiadam moją szczerą wdzięczność.

(-) **KOŁODZIEJSKI L.**  
Belchatów, ul. Zamość Nr. 1.

Dr. med.  
**H. Lubicz**  
powrócił  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych.  
**Cegielniana No 7**  
według starej numeracji Cegielniana 43  
telefon 141-32  
Przyjmuje od 8-10 i 2-5 w. niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.  
**REICHER**  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie diatermia. Elektroterapia.  
**Południowa 28, tel. 201-93**  
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
W nie ziele od 9-1 pp.  
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.  
**M. FELDMAN**  
AKUSZER-GINEKOLOG  
przeprowadził się na  
**Zawadzka 10. Tel. 155 77**

Doktor  
**Klinger**  
SPEC. CHOR. WENERYZYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).  
**Andrzeja 2. Tel. 132-28**  
Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w. niedziele i święta od 10-12  
Od 1-2 w Lecznicy. Piotrkowska 62.

LEKARZ - DENTYSTA  
**IZOSIMOWA**  
Al. Kościuszki 13, telef. 170-48  
Przyjmuje od 2-3 i od 5-7-ej.

Dr. med.  
**NEUMARK**  
powrócił  
Choroby skórne weneryczne. Leczenie diatermia diatermia. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.  
**MONIUSZKI 5 tel. 170-50.**  
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-9 w. niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med.  
**Haltrecht**  
Chor. skórne weneryczne  
Telefon 245-21.  
**Piotrkowska 10**  
Przyjmuje od 8-9.30 od 12-15 po poł. i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**J. NADEL**  
akuszerka i choroby kobiece  
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8  
**Pomorska 7 tel. 127-64.**  
W Pabjanicach angielskiego, udziela rutynowana nauki, przyjeżdża z Łodzi, Łask, zgłoszenia: Pani D-rowsa Szenker, ul. Rocha 5, od 2-3 p.p.

DOKTOR  
**H. Wołkowysk**  
Cegielniana No 4,  
telefon 216-90.  
specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.  
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w. niedziele i święta od 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.  
**Niewiażski**  
Andrzeja 5, tel. 159-40.  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Elektroterapia. diatermia.  
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9 w. niedziele i święta od 9-1.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.  
**L. NITECKI**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych  
**NAWROT 32. TEL. 213-18**  
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w. niedz. i święta od 9-12 w. poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy - specjalistów  
**ZAWADZKA 1.**  
czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz w. niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYZYCH I SKÓRNYCH.  
Porada 3 zł.

**Pończochy jedwadne**  
i inne.  
przyjmuje do reperacji.  
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu

**KAPELUSZE DAMSKIE**  
najnowszych modeli  
poleca  
**Salon MÓD**  
9 ZAWADZKA 9  
we ście p. brame 9

**Garaze**  
do wynajęcia b. tanio  
Na miejscu stacja benzynowa. Dobrze oświetlona BEZPL. TNE mycie samochodów.  
Ul. Limanowskiego 126, J. SALCMAN.

**Pielęgniarka**  
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.  
Telefon 230-79.

**Poszukuje swobodni**  
używanej, modnej oraz pokoju stołowego w b. dobrym stanie. Oferty sub 22.

**Rozmaite**

**NA WYPŁATY!** Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, franki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, koldry, wyżymaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kiliński 44. Stałym klientom nawet bez wkładu.

**WYPOŻYCZAM** suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej, Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

**OKAZJA!** Dom murowany 5 mieszkań niedokończony sprzedam, cena przystępna, Chojny, Bronisławy 9a. 16

**OLLA GUM.!**

Wasze zdrowie, Szczeście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalałany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.  
**TYLKO „OLLA”**

**INSTYTUT KOSMETYCZNY „SŁAWA”**  
Piotrkowska 175, parter, m. 9, tel. 138-76.  
Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i dekoltu. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z po brodki i karku. Pielęgnowanie włosów. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski radjoaktywne. Masaże częściowe ciała. Upiększanie dzienne i wieczorowe.



## Problem zawodowstwa w piłkarstwie polskim Sensacyjny wniosek na walnym zebraniu Ligi

Jak twierdzą upórcozywie krążące pogłoski, na Walnym Zgromadzeniu Ligi PZPN-u ma być postawiony wniosek o oficjalne wprowadzenie zawodowstwa w klubach ligowych. Inicjatywę powyższych wniosków przypisuje się jednej z drużyn warszawskich i dwóm klubom krakowskim.

Pogłoski wydają się wiarygodnymi, co więcej, — wnioski mają podobno zapewnioną niezbędną większość, potrzebą dla przeprowadzenia tak radykalnej reformy. Wydaje nam się, że stosunki panujące w ligowych klubach piłkarskich dojrzały od pewnego czasu do wprowadzenia zawodowstwa, a mamy nawet powody przypuszczać, że reforma taka byłaby ze wszechmiar zbawienią i przyczyniłaby się zarówno do uzdrowienia stosunków, jak i do podniesienia poziomu gry.

Należy się zastanowić, jak wyglądałoby w praktyce zawodowstwo piłkarskie:

Oto klub, któryby z jakichkolwiek względów uznał za stosowne wprowadzić u siebie opłacanie graczy, zgłaszałby swój zamiar kompetentnej władzy piłkarskiej i od tej chwili rozgrywałby mistrzostwo w klasach (czy też klasie) klubów zawodowych. Zaprowadzenie opłacania graczy nie wyklucza używania graczy amatorów, tak, że

klub opłacałby zazwyczaj 4—5 graczy w całości, — dalszym kilku udzielałby drobniejszych (30—40 zł.) pensyjek, a wreszcie uzupełniałby skład kilku amatorami z drużyn młodszych.

Z chwilą wprowadzenia zawodowstwa oficjalnego upadłaby automatycznie przyczyna powodująca rozkwit pseudoamatorstwa, które obecnie niebawem zabagnia stosunki w klubach ligowych. O tem, że niektóre kluby opłacają swych lepszych graczy, — wiedzą wszyscy, oprócz... władz piłkarskich, które z przedziwną konsekwencją stosują taktikę chowania głowy w piasek.

Również sprawa przechodzenia graczy z klubu do klubu, byłaby znacznie uproszczona: gracz zawodowy zawiera kontrakt na sezon, a po expiracji kontraktu jest wolny, bez tych upokarzających i demoralizujących targów, które obecnie towarzyszą każdej zmianie barw klubowych.

Dalsza korzyść: gracz zawodowy musi się starać o dobrą i stałą formę i grać ambitniej bo wie, że mu za to płacą. Obecny pseudoamator, karmiony „datkami” lub bezwrotnymi pożyczkami, — poluje na to, aby z okazji każdego wyjazdu, wyciągnąć od kierownika czy też skarbnika jaknajwięcej pieniędzy, tytułem zwrotu różnych fantastycznych wydatków, o grze natomiast myśli, znacznie mniej. Wróble śpiewają, o pewnym piłkarzu warszawskim, mającym dziwną manję podróży.

Gdy klub jego gra w Warszawie, gracz ten bawi zwykle pod Zaleszczykami, gdy się gra we Lwowie, obowiązkowo zmuszają tego gracza, by się na parę dni przed meczem udał np. do Gdyni, a przy tem miewa on różne przygody: to się spóźni na pociąg, i musi go gościć taksówką, to musi do stacji kolejowej dojeżdżać niezwykle kosztownym autobusem, a zawsze „rachuneczek” przedstawiony skarbnikowi opiera na okragłach, sumkę 150—250 zł., mimo, że wszystkim jest wiadomo, iż przygody tego gracza i imaginacyjne podróże, są zwykłą sztuczką, która ma na celu otrzymanie pieniędzy za grę. Jak się takie praktyki godzą z pojęciem sportu — jest to, tajemnicą skarbnika klubowego.

Te objawy zniknęłyby wraz z wprowadzeniem zawodowstwa, gdyż gracz płatny byłby zmuszony:

- 1) do poprzestania na określonym z góry ekwiwalencie pieniężnym w stosunku do swojej gry i umiejętności;
- 2) do dbania o utrzymanie formy;
- 3) do dyscypliny wobec przedstawicieli klubu - pracodawcy.

Kluby byłyby zmuszone uregulować wlokącą się od niepamiętnych czasów sprawę ubezpieczenia graczy. Zawodowstwo ma również swoje ciemne strony. Wystarczy jeśli wymienimy upadek sportu amatorskiego, komercjalizację klubów i inne wady, lecz w konsekwencji ostatecznej przyniesie uzdro-

## Nieuważni sędziowie

Przed tygodniem prasa doniosła, że łyżwiarz norweski Balangrud pobił rekord światowy na 10 km. Jak się jednak okazało, komisja sędziowska pomyliła się o całą minutę i wobec tego wynik Balangruda jest o pół minuty gorszy od rekordu Garlena — 17:17.

## Deklaracja PZHL

W związku z akcją Państwowego Urzędu W. F. zmierzającą do zakazania związkom państwowym urządzania spotkań pomiędzy polskimi reprezentacjami narodowymi a zagranicznymi drużynami klubowymi, Zarząd Polskiego Zw. Hokeja Lodowego złożył deklarację, że polscy hokeiści, którzy wyjechali 11 bm. na tournée do Ameryki walczyć będą w barwach reprezentacyjnych jedynie na Igrzyskach w Lake Placid i na ewent. meczu z reprezentacją USA, natomiast na pozostałych meczach wystąpią kombinowana drużyna klubowa.

## Dalsze spotkania

o mistrzostwo hokejowe Łodzi.

W nadchodzącą niedzielę, o ile oczywiście pogoda dopisze, odbędzie się na lodowisku Helenowa mecz hokejowy między ŁKS-em a Unionem o tytuł mistrza podokręgu łódzkiego. Spotkanie to budzi tem większe zainteresowanie iż pierwszy mecz rozegrany przez powyższe zespoły zakończył się bez wyniku bramkowego (0:0). Wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego z Warszawy mecz ten rozegrano jako towarzyski, zaś o losach mistrzostwa zdecydować najprawdopodobniej mecz niedzielny, do którego obie drużyny przygotowują się niezmiernie pieczołowicie szykując swoje najlepsze zespoły.

Również tego samego dnia zostanie rozegrany na lodowisku ŁKS-u mecz hokejowy o mistrzostwo między Szr. Kl. Sport. a Makkabi.

## Łodzianki w obozie treningowym.

W dniach od 1—21 lutego b. r., odbędzie się w Krakowie obóz treningowy dla lekkoatletek wyznaczonych z Polski na Makkabiadę. Do obozu zostały wyznaczone przez kapitana związku również dwie łodzianki z tutejszej Makkabi: Lewinówna i Steinówna, które znajdują się w reprezentacji w razie pomyślnego dla nich przebiegu zawodów eliminacyjnych, po ukończeniu kursu.

## Ślawa Rana rośnie.

Ran zmierza szybkimi krokami do tytułu mistrza świata. Po kilku przegranych przysła kolej na doskonałego boksera Mc. Namara, którego pokonał już w drugiej rundzie przez knock-out. Zwycięstwo to odbiło się głośnym echem w całej prasie, zdobywając Radomskiemu ogromną popularność. Szczególnie entuzjastycznie się prasa amerykańska, podkreślając jego niezwykle walory i typując nie ma na pewnego kandydata do mistrzostwa.

## Projekt o wprowadzenie zawodowstwa.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że jeden z czołowych klubów warszawskich łącznie z dwoma klubami krakowskimi wniosą na posiedzenie Ligi sensacyjny wniosek wprowadzenia do drużyn piłkarskich zawodowstwa. Projekty wprowadzenia do Polski oficjalnego profesjonalizmu były już finansowane niejednokrotnie, jednak, jak dotychczas, nie znajdowały aprobaty naczelnych władz piłkarskich.

## Dwaj kolarze WTC

jadą na trening do Paryża  
W tych dniach wyjeżdżają do Paryża za dwaj znani kolarze WTC, Włodarczyk i Tschirschnitz, którzy przez miesiąc trenować będą na torze zimowym w Paryżu.

## Zarzuty przeciwko

„królowej lodu”

Jak się dowiadujemy, amerykański komitet olimpijski postanowił zbadać kwestię amatorstwa Sonji Hennie i przeprowadza obecnie dochodzenia w kwestji kosztów, jakie pobierała Sonja za swe starty w rozmaitych miastach europejskich.

## Hokejowe mistrzostwa

Europy w Berlinie

Według ostatnich wiadomości, hokejowe mistrzostwa Europy mają być rozegrane 15—22 marca w Berlinie. Zawody te miały się odbyć w Pradze, jednak wskutek niewykończenia lodowiska, Cześć zrezygnowała z organizacji.

## Koszykarze Polonii

warszawskiej w Łodzi.

Sezon gier sportowych na sali zapowiada się obecnie w naszym mieście b. pomyślnie. Po zwycięstwie „mistrza Bałtyku” doskonałej drużyny YMCA z Tallina zawita do nas drużyna warszawskiej Polonii (24 b. m.) w celu wzięcia udziału w grach sportowych organizowanych przez tutejszy „Triumf”.

## Walne zebranie

Polskiego Zw. Lekkoatletycznego

Tegoroczne Walne Zebranie PZLA, które odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Warszawie, zapowiada się niezwykle burzliwie, dzięki całemu szeregowi głośnych spraw mających znaleźć epilog na tem zebraniu. A więc ma być załatwiona sprawa zyskwalizowanego Petkiewicza i p. Weintala, następnie mają być zlikwidowane zatargi między okręgiem pomorskim Poznaniem i PZLA, dotyczącym deficytowego meczu z Włochami. Wreszcie rozpatrywana będzie sprawa meczu drużynowego o mistrzostwo Polski między Wartą i AZS-em. Poruszone również będzie kwestia finansowania ekspedycji olimpijskiej i eliminacji lekkoatletów. Delegatami Łodzi na powyższe zebranie będą prezes ŁOZLA p. Szumlewski oraz del. Zw. L. A. p. Kl. Lityński.

## Dlaczego Materski nie pojechał do Ameryki

Niedbalstwo PZHL. Zła organizacja turnieju po Ameryce

Polska drużyna hokejowa wyjechała na tournée do Ameryki i na olimpijski turniej hokejowy w Lake Placid w osłabionym składzie.

Obok brakujących w naszej reprezentacji doskonałych zawodników Tupalskiego i Adamowskiego którzy zrezygnowali wogóle z czynnego udziału w życiu sportowym, doszła do ostatniej chwili odmowa Szenajcha i bardzo utalentowanego Materskiego. Szenajch nie pojechał, gdyż zdaje dyplom na W.S.H., natomiast z Materskim sprawa jest dość przykra.

Oto dowiadujemy się, że na kilka tygodni przed wyjazdem drużyny polskiej do Ameryki Materski oświadczył zarządowi P.Z.H.L., że musi złożyć egzaminy na uniwersytecie w okresie tournée w Ameryce, zaś w dniu 1 sierpnia powołany zostaje do służby wojskowej, przy czym termin wcielenia do armii był już kilkakrotnie odkładany.

Zdawałoby się, że wobec tak ważnej sprawy jak olimpiada oraz propaganda polskiego sportu wśród emigracji, nie będzie trudno osiągnąć dla Materskiego jeszcze jednego odroczenia, które pozwoliłoby mu składać egzaminy po powrocie z tournée po Ameryce. Tymczasem P.Z.H.L. całkowicie zaniedbał tę sprawę, nie czyniono absolutnie żadnych starań u władz wojskowych, a Mater-

skiego wzdrono z dnia na dzień, że jakoś sprawę tę da się załatwić.

Dopiero w ostatniej chwili, gdy Materski, traktujący tę sprawę poważnie (ukończenie studiów) zażądał zapewnienia, że P.Z.H.L. sprawę tę załatwił otrzymał odpowiedź, że zapomniano czynić w tym kierunku starania.

Tymczasem sprawa odroczenia była bardzo łatwa do przeprowadzenia i przy nieznanym wysiłku ze strony P.Z.H.L. można było nawet w ciągu 24 godzin sprawę pomyślnie dla Materskiego załatwić. Ostatecznie więc Materski z wyjazdem zrezygnował.

Samo tournée po Ameryce jest również bardzo niedbale zorganizowane. Po ośmiu dniach podróży (trzecia klasa!!!) i okretem (również trzecia klasa) nasi hokeiści już następnego dnia po przyjeździe do Nowego Jorku (wykluczamy już możliwe opóźnienie okrętu) muszą jechać do Bostonu przez 6 godzin i grać z jedną z najsilniejszych drużyn amerykańskich, mistrzem Ameryki Harvardem. Potem znów kilka spotkań (co drugi dzień) z bardzo silnymi drużynami i wreszcie przychodzą mecze z kanadyjczykami i Ameryką w Lake Placid. W tych warunkach trudno marzyć o tem, by naszym zawodnikom udało się osiągnąć dobre wyniki i kto wie, czy propaganda sportu polskiego w Ameryce nie spali na panewce.

## 209 klubów lekkoatletycznych w Polsce

Ze statystyk polskiego związku lekkoatletycznego dowiadujemy się że w Polsce mamy zrzeszonych 209 klubów uprawiających lekką atletykę. Kartoteki związku zawierały ok. 9000 zgłoszonych zawodników w tem 2000 pan. Najwięcej klubów liczy Warszawa — 52, następnie okręg łódzki — 26, poznański — 24, śląski — 19, białostocki — 16, krakowski lwowski i pomorski — po 15, wileński — 11, lubelski — 10, a woliński — 7.

Męskich meczów międzypaństwowych odbyło się 22, a kobiecych 12.

Wydział Spraw Sędziowskich P. Z. L. posiada zarejestrowanych 33 sędziów międzynarodowych, 72 sędziów związkowych i 237 sędziów okręgowych. Razem 342 sędziów, przyczem Warszawa liczy 70, Lwów 41, Poznań i Pomorze — po 39, a Śląsk 34. Poza tem liczba sędziów—kandydatów wynosi 369.

# Ostatnia minuta.

## Mord polityczny w Bułgarii Przywódca macedończyków zastrzelony

Sofia, 14 stycznia.  
(Telegram własny).

(t) B. wojewoda Tozko, jeden z przywódców macedońskich został dziś zastrzelony na ulicy. Morderca Totoro, który należy do tajnej organizacji zwalczającej politykę ugodową niektórych przywódców macedońskich został ujęty. Mord ten wywołał w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Rewolucyjne organizacje macedończyków od pewnego czasu zamiechały stosowania systemu teroru. Zamordowanie Tozko wskazuje, iż nastąpił zwrot w taktyce macedończyków.

## Pożar w domu sierot

13 dzieci poparzonych

Paryż, 14 stycznia.  
(Telegram własny).

(t) Z Hawru donoszą, iż podczas przedstawienia w domu sierot wybuchł groźny pożar. Na scenie znajdowało się 15 dzieci, które objęte zostały płomieniami. Widok płonących dzieci wywołał niesłychaną panikę na widowni. Matki z dziećmi rzuciły się ku drzwiom wejściowym. Dzięki przytomności umysłu strażaków, którzy znajdowali się na sali pożar zostało wkrótce ugasić. 13 dzieci zostało ciężko poparzonych.

## Kelnerzy usypiali gości

poczem okradali

Amsterdam, 14 stycznia.

(t) Policja aresztowała dwóch kelnerów, którzy do napojów podawanych gościom wsypywali proszki nasenne, poczem rabowali ich. Kelnerzy ci obrabowali w ten sposób około 20 osób. Niezwykłych złodziei wykryli dwaj anglicy, którzy przebudzili się w chwili okradania ich przez kelnerów.

## Szajkę oszustów asekuracyjnych

aresztowano we Wrocławiu

Wrocław, 14 stycznia.  
(Telegram własny).

(t) Z polecenia prokuratora aresztowano 125 osób, które utworzyły spółkę mającą na celu oszukiwanie towarzystw asekuracyjnych. Aresztowani asekurowali się w rozmaitych towarzystwach ubezpieczeniowych, a następnie otrzymywali od lekarzy zaświadczenia, iż muszą przebyć kurację szpitalną. Towarzystwa asekuracyjne wypłacały wówczas znaczne sumy za leczenie rzekomych chorych. Do szajki tej należeli również dwaj lekarze.

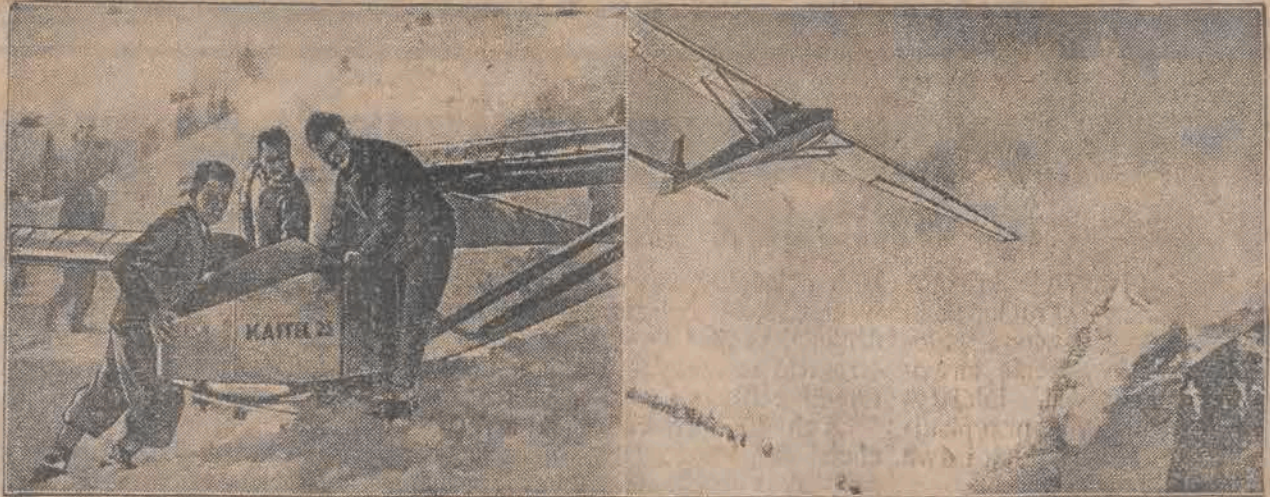
## Strzelanina na granicy

czesko - bawarskiej

Praga, 14 stycznia.  
(Telegram własny).

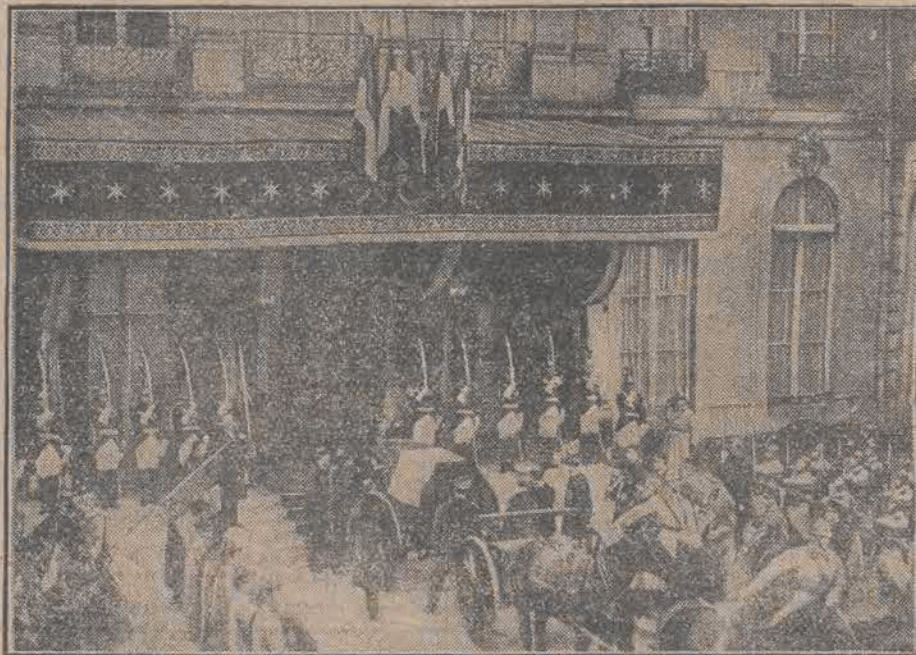
(t) Wczoraj na granicy bawarsko-czeskiej doszło do strzelaniny pomiędzy strażą graniczną a grupą ludzi, która przejechała samochodem przez granicę bez zatrzymania się. Po dłuższej strzelaninie udało się samochód zatrzymać. Straż graniczna stwierdziła, iż samochodem jechała szajka szmuglerska. Do szajki tej należało kilku wybitnych kupców czeskich.

# Smiały lot nad Alpami



Lotnicy szwajcarscy, porucznicy Gerber i Berner, przedsięwzięli śmiały lot ponad szczytami Alp. Trasa lotu prowadzi od Meurren do Interlaken. Na zdjęciu z lewej — lotnicy przed startem, z prawej — samolot nad Alpami.

## Pogrzeb ministra Maginota



W Paryżu odbył się z wielką uroczystością pogrzeb francuskiego ministra wojny Maginota. Zdjęcie nasze wskazuje moment wyniesienia trumny z gmachu ministerstwa wojny i ustawienia jej na katafalku.

## Ofiary katastrofy "Karsten-Centrum"



Po 144 godzinach udało się odnaleźć górników zasypanych ziemią podczas katastrofy w kopalni Karsten - Centrum pod Bytomiem. Ofiary katastrofy umieszczono w szpitalu, albowiem wskutek wyczerpania stan ich zdrowia wymagał troskliwej opieki lekarskiej. Zaznaczyć należy, że wszyscy zasypani górnicy są po lakami.

## Zbiórki w Tokio na ofiary wojny



Studentki akademii muzycznej w Tokio zorganizowały publiczne kwesty i zbiórki na pomoc dla ofiar wojny chińsko-japońskiej.

## Król w roli maszynisty kolejowego



Najlubiejszym zajęciem cara bułgarskiego Borysa jest prowadzenie lokomotywy. Car Borys bowiem jest dyplomowanym inżynierem kolejowym i tak polubił ten zawód, że nie zrezygnował z niego, w wolnych chwilach, po wstąpieniu na tron.

## Dymisja rządu francuskiego



Premier francuski Laval zgłosił dymisję całego gabinetu. Według pogłosek prezydent Doumer powierzy mu na powrót misję tworzenia rządu.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15. KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28. BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski ul. Małuchowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowski; GDYNIA: ul. 10-go Maja dom mł. Pełkowskiego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel. 2-15. WIELCE: ul. Senkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Błeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45. TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168. WARSZAWA, Próżna 7, m. 34.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44 189-00

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49.